

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERTY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 15. Stycznia. — Włoch Pierri został 5 minut przed dokonaniem zamachem aresztowany i był w posiadaniu kul pękających i broni. Był powodem do aresztowania trzech innych ziomków swoich, z których jeden nazywa się Orsini. Wszyscy czterej mieszkali w tym samym hotelu. Aresztowania wciąż się odbywają i odprowadzono aresztowanych do więzienia Mazas. Pomiędzy rannymi znajduje się dwóch komisarzy policyjnych. Paryska policja odebrała ostrzeżenie o zamachu z Brukseli.

Według wiadomości z Madrytu, ministerstwo hiszpańskie podało się do dymisji i już nowe zamianowaniem zostało. Jako członków tego podają: Isturiz, prezesem ministerstwa, Espelata, Ocana, Diaz, Delahoz, Guesada.

Paryż, 16. Stycznia. — Dzisiejszy Monitor powiada, że zamach, jak się zdaje, jest wypadkiem daleko rozgałęzionego i zagranicą ułożonego sprysiężenia. Rząd jeszcze w Czerwcu otrzymał wiadomość z Jersey, że spiskowi mają zamiar wrzucić kule pękające do pojazdu cesarskiego. Później doniesiono, że Pierri przybędzie do Paryża, że uda się na Brukselę, gdzie odbędzie naradę z wielu wychodźcami i przy Pierrim znaleziono kulę pękającą, zrobioną według wynalazku Jaquina. Aresztowano go przed zamachem, ale nieszcześliwym przypadkiem zapóźno, aby zapobiedz wykonaniu zamiarów jego spółników. Wczora cesarz i cesarzowa odwiedzili rannych żołnierzy. Ciało dyplomatyczne i wielcy dygnitarze składali im swoje powinszowania. Wiele korporacji układa adresa do cesarstwa. Liczba rannych wynosi 102, między którymi 50 cywilnych. Urzędników prefekturalnych jest 29 rannych.

Jutro, to jest w niedzielę odbędzie się po wszystkich kościołach Te Deum.

Londyn, 16. Stycznia. — Wykaz bankowy podaje 19,671,730 funt. szt. w banknotach obiegających i 13,357,107 funt. szt. w gotowości.

Berlin, 17. Stycznia. — Najj. Pan raczył jenerałowi kawalerii Wendenlowi, gubernatorowi fortecy luksemburskiej, nadać order orla czerwonego.

Berlin, 17. Stycznia. — W dzisiejszym Staatsanzeigerze czytamy obwieszczenie ministra sprawiedliwości z dnia 11. Stycznia 1858. dotyczące pobierania nauk prawnych, osnowy następującej:

Minister sprawiedliwości był po razy kilka spowodowany do zwrócenia uwagi rodziców i opiekunów na trudności, które się nasuwają młodzieży poświęcającej się powołaniu jurystycznemu, a w szczególności wskazał jeszcze na potrzebę, aby oprócz zdolności i powołania wewnętrznego, do tego zawodu potrzebnych, jeszcze posiadała odpowiedni majątek, z któregoby się mogła utrzymać stanowi swemu odpowiednio nie tylko w czasie nauk i kształcenia się jako auskultatorowie i referendaryusze, ale jeszcze wiele lat po złożeniu trzeciego egzaminu.

Mimo tych przestroż poświecało się wiele osób zawodowi jurystycznemu bez poprzednich warunków zewnętrznych i które dla tego, iż rzeczywiste urzędowanie i posunięcie się na wyższą pensję po wielu dopiero latach nastąpić może, miały niebawem do walczenia z trudnościami utrzymania się niedostatkiem wszelkiego rodzaju.

Skutkiem tego naturalnym bywa, że potrzebna swoboda ducha w powołaniu sędziowskim i ochota do służby niedostaje tam zwłaszcza, gdzie pod takimi okolicznościami urzędnicy poženili się i mają liczną rodzinę do utrzymania.

Dzieje się również w interesie młodzieży zabierającej się do przyszłego zawodu, jakoteż w interesie prawnictwa, kiedy rodzice i opiekunowie niniejszym powtórnice odbierają najdobitniejszą przestrożę, aby swoje dzieci i nieletnich niedopuszczali do zawodu prawnego, jeżeli oprócz zdolności umysłowych i powołania wewnętrznego do tego zawodu, nie posiadają odpowiedniego majątku, z któregoby przez przeciąg pewien lat mogli czerpać lub uzupełniać środki utrzymania odpowiedniego ich stanowi.

Przeszło 200 asesorów jest w obecnej chwili zatrudnionych bez pensji, a nawet tym, którzy się oddają pod bezwarunkowe rozporządzenie ministra sprawiedliwości i chociaż się powołują na zupełne ogołocenie majątku, niemożę być udzielane zatrudnienie połączone z dietami lub pensją aż dopiero po długim oczekiwaniu. Wedle doświadczenia z lat ostatnich również są trudne widoki poza wydziałem jurystycznym ze względu na odebrane w tej mierze wykształcenie, znaleźć stosowne utrzymanie i z tej strony niemożę młodszy prawnicy spodziewać się ulgi.

Berlin, 11. Stycznia 1858.

Minister sprawiedliwości
Simons.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 13. Stycznia. — Onegdaj o godz. 11ej rano, w sali posiedzeń akademickich, odbyło się otwarcie 2go półrocza naukowego w cesarsko-królewskiej warszawskiej medyko-chirurgicznej akademii, któremu towarzyszyło zarazem objęcie zwierzchnictwa nad akademią przez prezydenta Cycuryna, w tych dniach przybyłego do naszego miasta. Po zajęciu miejsc przez osoby do składu akademii wchodzące, inspektor główny służby zdrowia w Królestwie Kochański zagaił akt, dziękując członkom komitetu i wykładającym nauki za współdziałanie w pierwiastkowym urządzeniu akademii, a następnie złożył powierzony mu czasowo ster jej w ręce prezydenta, rekomendując pojedynczo cały jej skład nowoprzybyłemu zwierzchnikowi. Z kolei zabrał głos radca stanu Cycuryn i w pełnej naukowego znaczenia w języku łacińskim wypowiedzianej mowie, rozpoczynając się od wspomnienia o dobrodziejstwie, jakim Najj. Pan obdarzył kraj cały, otwierając pole dla młodzieży tu-tejszej przez założenie tego przybytku nauki, dostojny zwierzchnik zwracając się do tego grona akademickiego, do do studentów, wykazywał ważność powołania lekarza, stosunek sztuki lekarskiej do życia w ogólności i zachęcał młodych jej adeptów do wytrwania w trudach jakie ich czekają na drodze doskonalenia się w tak szczytnym i użytecznym zawodzie. Po przemowie prezydent zwrócił się do studentów i rozmawiając z nimi, ofiarował dla nich kilkanaście egzemplarzy ostatniego z dzieł przez się wypracowanych.

— Od kilku dni bawi w Warszawie w przejeździe do Petersburga znany artysta polski malarz pan Tadeusz Górecki, wraz z małżonką przybyły z Paryża.

— Z polecenia prezydenta c. kr. warszawskiej medyko-chirurgicznej akademii ogłasza, że uroczyste otwarcie kursów drugiego półrocza w akademii nastąpi w d. 11. Stycznia 1858 r. o godz. 10 z rana; na które, uczniowie tejże akademii zgromadzić się mają w sali posiedzeń akademickich w dniu i godzinie wyżej oznaczonych. — P. o. inspektora akademii, L. Kopytowski.

— Onegdaj, miłośnicy muzyki wydali dla bawiącego w Warszawie kompozytora St. Moniuszki wystawny obiad w hotelu Europejskim, i niejednokrotnym toastem uczcili od serca zasłużonego twórcę nowej opery p. n.: „Halka.” W tych dniach kompozytor ten ma zamiar opuścić Warszawę, a to, jak wieść niesie, dla poświęcenia się pracy nad drugą operą.

Rosya.

Wiadomości z Kaukazu.

Kopia naczelnika 21ej dywizji piechoty i dowodzącego wojskami w kraju nadkaspjskim, do głównodowodzącego oddzielnym korpusem kaukazkim, z daty 19. Listopada 1857 r.

Mam zaszczyt zawiadomić W. K. Mość, o działaniach ostatecznych w r. b. w Sałatawii. Do 13. Listopada wyrąbanie lasu pomiędzy Nowym Burtunajem i Dylmem było prawie ukończone; pozostawała do wyrąbania niewielka przestrzeń lasu, za którą ciągnęły się pola dylmowskie; lecz w lesie tym Szamil, wzniósł na wysokim wzgórzu półredutę z kłoców, zasłoniętą na prawo i na lewo zasiekami. Wojskom oddziału sałatowskiego wydawała się znowu sposobność pokonania nieprzyjaciela. Szamil powierzył obronę zasiek naibowi Boholalskiemu, Szamchalowi, pod którego rozkazami zostawało 12 innych naibów. Tłum górali wynosił około 3000. Nieprzyjaciel zajmował silną pozycję, której niepodobna było zdobyć bez walki uporeczywej. Na skutek poprzednio danego polecenia, jenerałmajor Wołkow, który dowodził wojskami zajętemi wyrąbaniem lasu, rozkazał skierować 13. Listopada, o świcie, na redutę i zasieki silny ogień z dwóch dział lekkich i dwóch górskich, i po ostrzeżeniu ich w małej odległości, wysłał z frontu bataliony 1szy i 3ci pułku samurskiego, pod wodzą podpułkownika Gorszkowa. Jednocześnie podpułkownik Dolgowo-Saburow wysłany został, z dwoma rotami batalionu strzelców celnych na prawo, a pozostałe dwie rot skierowały się z kapitanem Jakubowskim na lewo, w celu obejścia zasiek nieprzyjacielskich i obstrzelania ich wzdłuż. Bataliony 3ci i 4ty pułku apszerońskiego szły w obwodzie. Nie zważając na silny ogień górali, którzy pomimo silnego ognia kartaczowego, stali uporeczywie w zasiekach, samurcy weszli szybko na wzgórze strome, lodem pokryte, i poczęli wypierać nieprzyjaciela bagnietem z reduty i zasiek przyległych; lecz górale cofali się krok za krokiem i walczyli rozpacznie, dopóki strzelcy celni, głównie zaś 1sza i 2ga rota, mając na czele kapitana Jakubowskiego, nie obejśli zasiek z lewej strony i nie skierowali z boku na nieprzyjaciela ognia morderczego. Cała masa górali odpartą została do bardzo głębokiego wąwozu. Artylerya poczęła strzelać doń kartaczami, a wystrzały karabinowe ustały; strzelcy celni i samurcy kłuli nieprzyjaciela bagnietem i bili kolbami. Po ustaniu walki, wąwóz był napełniony poległymi nieprzyjacielami.

Naib Bohalalski Szamchal, dowódca górali, poległ wraz z 4ma podwładnymi naibami i 350 góralami, których trupy pozostały na miejscu. Zdobyliśmy w dniu tym 5 chorągwi i mnóstwo oręźa. Strata nasza jest następująca: rannieni zostali, kapitan Jakubowski i sztabkapitan Wieniukow z batalionu strzelców celnych; zabito nam 7 żołnierzy z tegoż batalionu, jednego z batalionu apszerońskiego i jednego samurskiego; raniono: 39 żołnierzy z batalionu strzelców celnych, trzech z batalionu apszerońskiego i 24 z samurskiego. Zużyto ładunków armatnich 53, a karabinowych 29,577. Nieprzyjacieli opuścił Sałatawiję i rozproszył się po swych wioskach, nie zachodząc do Begiar-Kurganu, ani do Almaku, gdzie stały główne siły Szamila. Porażka nieprzyjaciela w d. 13. Listopada była stanowcza, i korzystając z tego, zająłem tegoż jeszcze dnia Dyłym i wszystkie wioski okoliczne, które spalone zostały wraz z zapasami zboża i siana. Podczas gdy się to działo, pułkownik Rakussa niszczył i palił na czele 3 batalionów pułku dagestańskiego fortyfikacje Nowego-Burtunaju, wieś i redutę zdobytą 31. Października. Dzień następny 14. Listopada poświęciłem zburzeniu i oddaniu na pastwę płomieni wsi Goni, Zubuta, Mijatłow i innych w Sałatawii z tej strony wawozu terengulskiego, dokąd posłałem w tym celu pułkownika Lisowskiego z batalionami 2 i 4 pułku samurskiego. Cała Sałatawia płonąła, lecz po walce z d. 13. Listopada żaden wystrzał nieprzyjacielski nie rozległ się. Cel założony przez oddział sałatawski został osiągnięty, a prace jego i wysilenia uwieńczone zupełnem powodzeniem. Ukończono fortyfikacje Burtunaju, zburzono i spalono Sałatawiję, tak, iż jej mieszkańcy będą zmuszeni osiedlać się wzdłuż Sulaku, w miejscach gdzie stały dawne aule; las pomiędzy Burtunajem i Dylymem został tak wyrąbany, iż wojska mogą posuwać się bezpiecznie na tej przestrzeni. Sroga zima i dokonanie z powodzeniem zadania powierzonego oddziałowi sałatawskiemu, zniewoliły mię do odesłania wojsk, do składu tego ostatniego należących, do ich kwater sztabowych na wypoczynek, niezbędny dla nich po 5 miesiącach ciężkich trudów. W tym celu skoncentrowałem je 17. Listopada w Temir-Chan-Szurze, pozostawiając w posterunku burtunajewskim 4 bataliony pułku dagestańskiego, pod wodzą pułkownika Rakussy.

Francja.

Paryż, 12. Stycznia. — Hrabia Walewski otrzymał wczoraj od pana Talleyranda wypis raportu komisji europejskiej. Raport ten nie zdola usunąć trudności, jakie występują w załatwieniu tej sprawy w sposób ogólnie zadawalający. Kwestya Księstw Naddunajskich w ostatnich czasach stała się tak zawiła, że kongres i w ciągu miesiąca przyszłego się nie zbierze. Nie chcą bowiem kongresu przywołać, dopóki się nie zapewnią zgody.

— Generał Lamoriciere i jego rodzina bawią na wsi Pragel pod Amiens.

— W tych dniach wyda Proudhon książkę, mającą zawierać pożegnanie tego sławnego socjalisty do swych czytelników. Ma ona także wyjść w języku niemieckim.

— Giełda nasza przez całe lato i jesień objawiła się z osobliwą odrętwiałością. Ani złe wiadomości polityczne, jakie rokosz indyjski przesyłał Europie, ani przygody finansowe, jakie przeżyła Ameryka, Anglia, niemiecka i skandynawska północ, nie wzruszyły jej bezwładności. Zbyt skorzyśmy byli, upatrując w tem pewien akt emancypacji, a giełdę naszą wolną od wszelkich wpływów zewnętrznych. Powód owego pozorowego stoicyzmu albo owej mniemanéj mocy spoczywał w tem, że wszelkie kursa naszej giełdy już przez kryzys zeszyły do najmniejszej stopy. Teraz gdy giełda znowu wstąpiła w peryod podnoszenia (Hausse) i kursa nieco tracą, występuje na nowo dawniejsza czułość. Dążność podniesienia się kursów przerwana została od kilku dni a to w skutek niekorzystnych wiadomości z pola działań wojennych w Indjach. W ogóle zdaje się być rzeczą pewną, że wzięcie Delhów ledwo było początkiem końca, i że powstanie dopiero zaczyna się rozszerzać. W takim przypadku kompania indyjska w roku zaczętych akcyonaryuszom swym straty, nie korzystać, policzyć, i rząd z trudnością wystarczy zaproponowaną pożyczką 150 do 200 milionów i będzie zniewolony takową podwoić, a ztąd raczej powiększy się, niż zmniejszy wywóz srebra do Indji; dosyć powodów, aby przyporządkować targowi pieniężnemu w Anglii nowych kłopotów, i obawiać się podobnego oddziaływania na targu pieniężnym ładu stałego. W obec dzisiejszego położenia finansowego nie długo mogą trwać te kłopoty; ale wyjaśniają dostatecznie wstrzymanie kursu.

Paryż, 16. Stycznia. — Paryski korespondent pisze do kolońskiej gazety o dokonanym zamachu na cesarza, co następuje: zamach ten wzburzył i zasmucił w najwyższym stopniu umysły. Wiadomość o nim rozszerzyła się po całym Paryżu szybkością błyskawicy. Na bulewarach wysypały się niepolite tłumy, a kiedy cesarz opuścił dom opery po północy, jeszcze przez skupione masy ludu nie było się można przecisnąć.

Kiedy cesarstwo przybyli z orszakami około godziny 8½ przed boczne wejście do opery na ulicy Lepelletier, usłyszano trzy potężne huki szybko po sobie następujące. Przestrach ogarnął wszystkich i jak się zdaje, sprawcy mieli czas uciec, bo żadnego nieujęto. Zamieszanie było okropne. Wszyscy uciekali z wyjątkiem żołnierzy na strażach i sierżantów miejskich. Jęki przerażające rannych dały się słyszeć, ziemia krwią się zboczyła. Okna w operze i domach przyległych popękały, a zewnętrzne mury opery i wielu kamienic zostały znacznie uszkodzone. Cesarz zachował się wśród okropnej sceny krew spokojną. Agent policyjny Aleksandrini (który się odznaczył przy aresztowaniu Pianorego) poskoczył z dobytym szytłem do pojazdu, do niego rzekł cesarz: spuść pan stopień od pojazdu. Za trzecią eksplozyą cesarz i cesarzowa byli już na ulicy i tej okoliczności przypisać należy ich ocalenie, bo za trzecim hukiem i pęknięciem kuli pojazd cesarski został roztrzaskany, gdy kula rzucona padła pod pojazd i rozpękła się.

Huk ten i pęknięcie kul rozszerzyło w teatrze postrach. Wszyscy sądzą, że eksplozya gazu nastąpiła i publiczność zaczęła się cisnąć do drzwi. Szczęściem, że cesarz pokazał się w łóżu i kłaniał się na wszystkie strony. To przywróciło spokój i zapobiegło nieszczęściu.

Cesarza przyjęto z uniesieniem, książę Sachsen Coburg Gotha, zagraniczni posłowie i dygnitarze pośpieszyli do cesarskiej łóży. Przedstawiano właśnie Wilhelma Tella i cesarz kazał za wejściem nieprzerwywać reprezentacji. W pół godziny potem cesarz opuścił łóżę i przeszedł się po ulicy Lepelletier, gdzie się znajduje dom opery. Wszystko się tam zmieniło, kilka set sierżantów

miejskich, kilka oddziałów kawalerii i paryżka gwardya piesza obsadziły ulicę, wyjeżdżając z kamienic na ulicę Lafitte obsadzoną. Przetrasano wszystko w kamienicach przyległych. W operze panowało wzburzenie febryczne; pani Ristori, która występowała, była bardzo wzruszona, nie podnosiła bukietów, które jej sypano.

O godzinie 11½ opuścili cesarstwo operę. Na bulewarach była połowa kamienic iluminowana. Chwycono się wszelkiej ostrożności. Oddziały kawalerii poprzedzały pojazd cesarski i za nim postępowały. Po obu stronach bulewarów stała municypalna gwardya piesza i konna. Cesarz nie chciał, aby obok stopni pojazdu oficerowie konno jechali i on z cesarzową kłaniali się bezustannie tłumom, które wydawały okrzyki: niech żyje cesarz! niech żyje cesarzowa!

Miedzy rannymi znajdują się kontroler wielkiej opery, komisarz policyi Hebert i urzędnicy policyi Hebert i Rousel. Jeden agent policyjny otrzymał 15 ran, z których 6 było śmiertelnych. Ciężko rannych odniesiono do lazaretów sąsiedzkich, wielu rannych kawalerzystów z eskorty cesarskiej sami udali się do domu. Dwóch z nich prowadziło konie swe za uźdy. Jeden ranny w głowę, trzymał hełm w rękę, drugiemu przerwała kula piękę.

Granaty, czyli kule wydrażone, lub maszyny piekielne, jak je też nazywają, miały formę stożkową i były wielkości pięści. Jak się zdaje były napełnione kulami lub ołowiem posiekany. Wewnątrz znajdowały się zapalki, a zapalenie i pęknięcie następowało za upadnięciem lub uderzeniem na ziemię lub twardy przedmiot. Kule te rzucali sprawcy z wielką pewnością i zręcznością, tak że trzecia prosto pod pojazd wpadła i go roztrzaskała.

Explozya była tak silna, że huk nawet był słyszany w górnej części ulicy Rivoli. Ciśnienie powietrza zagasiło latarnie na bulewarach, w których gaz się palił. Szyby w oknach domu opery powylały podobnie jak w przyległych kamienicach. Cesarzowa podczas eksplozyi wydała krzyk przerażenia, ale widząc, że cesarz nie ranny, uspokoiła się. Do dzisiejszego południa umarło z ran odniesionych pięć osób. Gwardya paryska będąca na służbie przed domem opery, miała 11 ludzi rannych, gwardya ulanów 9.; pod trzema ulanami zostały konie zabite, a pod 10 ranne. Daszek ołowiany nad wnijściem do domu opery, wygląda jak rzeszoto przedziurawione. 27 kul go przeszło.

— Dzisiejsza giełda przedstawiała zamieszanie, a przy jej rozpoczęciu wykrzyknięto: niech żyje cesarz! Ta manifestacja atoli nie wstrzymała spadku kursów.

(Kor. Cz.) Wczorajszy list mój zakończyłem wiadomością niestety dziś już w smutną rzeczywistość zamienioną. Panna Rachel żyć przestała. Scena francuska traci jedyną i może ostatnią reprezentantkę tragedii, a szczególnie tragedii starożytnej. Mało kto w Europie i Ameryce nie zna talentu wielkiej tej artystki. Niejedno zapewne pióro zechce uchwycić znikające na zawsze wspomnienia i wrażenia sceny. Ja sądzę, że nie zrobię rzeczy obojętnej, podając czytelnikom niektóre szczegóły życia tak dramatycznego.

Panna Rachel urodziła się w roku 1820 w małej karczmie szwajcarskiej z biednych bardzo rodziców izraelskiego wyznania. Zdaje mi się, że Alzacya zaprotętuje przeciw temu przymiśleniu miejsca rodowitego przez Szwajcaryę. W czasie bowiem pobytu ostatniego panny Rachel w Strasburgu, wiem, iż krewni odwiedzali ją i ona ich w małym miasteczku pod Strasburgiem nazwiskiem Brumath. I mówiono powszechnie, że jest to miejsce jej urodzenia. Co bądź Elżbieta Rachel Feliks przez 10 lat życia swego ciężkich i bolesnych doznała trudów, wiedząc życie koczujące. W Lyonie chodziła po kawiarniach za siostrą Sarą, która grała na gitarze, w Paryżu takim samym trybem na smutną zarabiała egzystencją.

Szczęśliwym trafem spotkała człowieka, którego dla niej stał się prawdziwą opatrnością. Tym człowiekiem był pan Choron, założyciel instytutu królewskiego muzyki. Poznał się jednak wkrótce, iż młoda jego uczennica więcej do deklamacji niżeli do śpiewu ma zdolności, oddał ją koledze swemu panu Pagnon de St. Aulaire, którego wyrabiał uczniów do teatru. Wkrótce dała się poznać w sali Moliéra dwóm szczytnościom administracji teatru francuskiego: p. Vedel kasyerowi i Jouslin de la Salle dyrektorowi; za ich protekcją weszła do konserwatorium. Pierwsze jej wystąpienie miało miejsce w teatrze du Gymnase, w sztuce umyślnie dla niej zrobionej pod tytułem »La Vendéenne«. Nie zrobiła żadnego wrażenia. Dopiero zostawszy uczennicą i protegowaną »Samsona«, aktora i autora teatru francuskiego, weszła nakoniec po wielu trudnościach i ona do przybytku muz i klasycyzmu francuskiego z pensją 4000 fr.

W 1838. r. dnia 25. Czerwca wystąpiła po raz pierwszy w »Horacyuszach«. Doktor Véron i pan Jules Janin rozpoczęli jej sławę. Od tej chwili datuje panowanie wielkiej Racheli, królowej teatru francuskiego, muzy teatru. Dla widzenia Racheli biegł cały Paryż, a za nim później Europa i Ameryka. Wyższe towarzystwo z zapalem ją przyjęło. Weszła w stosunki przyjazne z najpierwszymi domami. Używając prawa wszechwładztwa talentu, umieściła w teatrze siostry swoje Sarę, Rebeke, Dinah i brata Rafaela. Pobierała sama osobiście wielką bardzo pensję.

Zachodzi ważniejsze nad wszystko pytanie, które zapewne teraz rozwiążane będzie. Panna Rachel czy przeszła na wiarę katolicką? czy nie? Przed laty dziesięciu żyła w l'Abbaye aux Bois pani Récamier. — Bywała u niej często panna Rachel i słuchała nieraz nauk i kazań w tem znakomitem ustroniu pobożnem. Dzienniki ówczesne zwiastowały nawrócenie panny Rachel i nawet naznaczyły jej ojca chrzestnego w osobie księcia de Noailles, którego miał posłać przyszłej neofitce bukiet brylantowy wartości 50 tysięcy franków. Na wszystkie powyższe wieści, panna Rachel kategorycznie odpowiedziała bezwarunkowo »nie« własnoręcznym listem przecząc. Zdawałoby się, że rzecz nie może mieć dwóch stron i że bezdwołalnie jest rozstrzygnięta. Tymczasem dziennik Patrie donosząc o śmierci panny Rachel, mówi że ani pociechy religii, ani starania przyjaciół itd., nie potrafiły jej uratować. Co większa, w życiorysie zmarłej podaje, iż dzieci swoje panna Rachel wychowywała w religii katolickiej i z tego powodu następującą przytacza anegdotę. Dzieci panny Rachel są wychowane w instytucie s. Barbary. W czasie jednego z obchodów religijnych, arcybiskup paryski zbliżył się do panny Rachel i rzekł do niej: »Winisz panie, że dzieci swoje wychowywiesz w religii katolickiej?« — »O i ja jestem szczęśliwą, odrzekła, szczególnie od dzisiaj, skoro miałam szczęście słyszeć każącego waszą Excellencję. Religia, która podobnych ma tłumaczy,

strwożonych o swoje włosy kobiet. Wszelako obwieszczenie magistratu wydane z tego powodu, nie zostawia żadnej wątpliwości. Jakiś niewiadomy sprawca napada kobiety w tem mieście nie tylko wieczór, lecz wśród dnia, przytrzymuje je i obcina nożycami warkocze, a dotąd nie zdołano go schwycić. Cały Augsburg jest na nogach, kobiety nie uciekają się na ulicach, a i tak obcinanie warkoczy nie ustaje. W skutek tego wszyscy się nazwajem obserwują i pilnują, a jeźliby kto przypadkiem, niósł nożyczki, niech się z życiem pożegna, wziętoby go zaraz za postrzygacza włosów. Perukarze nieśmia się ukazywać na ulicy, a przypadków już było kilka, że ktoś szybko idący lub przyglądający się ciekawie przechodzącym kobietom przytrzymany był na ulicy i neliście bity pod pozorem, że albo śledzi komu uciąć włosy, albo ucieka aby go nie poznano. Magistrat wydał surowy zakaz, aby nikogo na niepewne nie aresztowano, a tem mniej aby podnoszono na niego rękę, a mimo tego, o mało w dniu 29. Grudnia nie zabito pewnego młodego człowieka, który wychodząc z kościoła, gdzie jakiś kobiecie obcięto włosy tym samym niewiadomym sposobem, przytrzymany został przez policyantów, którzy zaledwie ocalić go zdołali przed natarczywością ludu wołającego: »bij! zabij!«. W dniu 3. Stycznia także przytrzymano kogoś podejrzanego o obcięcie włosów w kościele.

Rząd brazylijski rozpiął dzisiaj konkurs na plan budowy teatru w Rio de Janeiro. Rozporządzenie ministerstwa spraw wewn. tegoż państwa z dnia 12. Listopada 1857 wzywa budowniczych wszystkich krajów do ubiegania się o nagrodę i przepisuje główne warunki, szczegółowe zaś znaleźć można w biurach poselstw brazylijskich za granicą. Najlepszy plan otrzyma 20 contos de reis (19,000 tal.), następne dwa plany po 8 i 4 contos. Czas wygotowania planu naznacza się po koniec Sierpnia r. b.

Wiadomości artystyczne.

Warszawa. — Nr. 1. »Ruchu muzycznego« na r. 1858, wyszedł z druku i zawiera artykuły: Halka, opera Stanisława Moniuszki. Korespondencyę z Suwałk p. J. Bieńkowskiego, z której dowiadujemy się o wystąpieniu pani Teizman-Elmen fortepianistki w koncercie, w gościnnych salonach gubernatora Tykel, i o przyjęciu gry jej jak się tego spodziewaliśmy, z największym a zasłużonym zapalem, oraz korespondencyę z Paryża p. E. Kani. Nakoniec nowości krajowe i zagraniczne, w których jest wzmianka o wielkich powodzeniach w Berlinie, Józefa Wieniawskiego fortepianisty, zamierzającego obecnie wystąpić w Lipsku.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 16 Stycznia 1858.

Zyto (wępel po 25 szefli) ma ograniczony obdyt, ceny niskie, na bieżący miesiąc 31 pien., na Luty 31½ list., ½ pien., na wiosnę 33¼ pien.

Okowita (beczka po 9600 0 Trallesa) ma ograniczony obdyt, ceny niskie, na miejscu (bez beczki) 13½—14 (z beczką) na bieżący miesiąc 14½ list., ¼ pien., na Luty 14½ list., ½ pien., na Marzec 15½ list., 15 pien., na Kwiecień Maj 16½ list., ½ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 16. Stycznia.

Pszemica 50—65 tal.

Zyto 39—39½ tal., na Styczeń 38¼—¾ tal., na Styczeń Luty 38¼ tal., na Luty Marzec 38½ tal., na wiosnę 39—¼ tal., na Maj Czerwiec 39½—¾ tal.

Owies 28—32 tal., na wiosnę 29 tal.

Olej rzepiowy 13 tal., na Styczeń 12½ tal., na Styczeń Luty 12½ tal., na Luty Marzec 12¾ tal., na Kwiecień Maj 12½ tal.

Okowita bez beczki 17¾ tal., na Styczeń i Styczeń Luty 18 tal., na Luty Marzec 18½ tal., na Marzec Kwiecień 19 tal., na Kwiecień Maj 19½ tal., na Maj Czerwiec 20¼—20 tal.

Szczecin, 16. Stycznia.

Pszemica 58—60 tal., na wiosnę 62 tal.

Zyto 36½—37 tal., na Luty Marzec 36¼ tal., na wiosnę 38½ tal.

Olej rzepiowy 12½ tal., na Kwiecień Maj 13 tal.

Okowita 20¼—¼ proc., na wiosnę 18½ proc.

Gdańsk, 16. Styczn. — W upłynionym tygodniu mieliśmy chłodne po

większej części wilgotne powietrze. Dziś pierwszy mokry śnieg. Po wsiach zupełny brak wody szczególnie dla bydła.

Wisła z przerwami stanęła, a pod Tczewem lekkie fury przechodzą po lodzie.

W targach angielskich niewidzimy żadnej materyalnej zmiany. Ochoty do kupna mało, spekulacya w interesa nie wchodzi, trzymający zaś zboże nie ustępują ze swoich pretensyj, cały przeto obrot do zaspokojenia potrzeb dziennej konsumpcyi ogranicza się. Ze jednak dowozy w ogólności są umiarkowane, zapasy przeto spichrzowe w ostatnich tygodniach znacznie zredukowały się.

We Francyi, Belgii i Holandyi nie było ruchu i dawne notowania utrzymały się.

Na naszej giełdzie wyższe gatunki pszenicy były poszukiwane, a że kilka okrętów jest zgodzonych do Anglii, za partye przeto do dopełnienia ładunku potrzebne kilka a nawet kilkanaście guldenów wyżej dało się na łasce wyciągnąć.

Z żytem również cokolwiek było lepiej, wielkie tutejsze domy chętnie po obecnych cenach skupują, a konkurencya wywołała w ciągu tygodnia hausse od 6 do 12 guld. na łasce.

Jęczmień ulegał znacznym bo z dnia na dzień do 30 gulden. dochodzącym fluktuacyom; w końcu jednak ceny osłabły i odbył się utrudnił.

Spirytus poszukiwany na 16½, dowóz tygodniowy 1000 beczek.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy 8760 szefli, żyta 6840, jęczmienia 1020, grochu 250.

	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszemica	88—91	2	5	—	2	12
"	92—93	2	14	2	2	18
"	94—95	2	20	—	2	23
Zyta	87—91	1	8	—	1	11
Jęczmienia	76—80	1	5	—	1	12
Grochu					1	24

W drzewie małe tranzakcyje miały miejsce. Sprzedano partyę pięknych wołyńskich belek po 6 sgr. kubik.

Kursa zamian: Londyn 618½. Hamburg 45.

Alexander Makowski & Comp.

Przybyli do Poznania 17. Stycznia.

BAZAR. Trelewski z Sremu, Schöbel z Osieczny, hr. Mycielski z Dembna, Skórzeski z Broniszewie, Raszewski z Szczepowie, Łubieński z Woli, Rekowski z Gozdzowa.

POD CZARNYM ORŁEM. Szulczewski z Boguniewa, Gruszczyński z Golinki, Rogoziński z Soboty.

Z dnia 18. Stycznia.

BAZAR. Żychliński z Brzostowni, Rekowski z Koszut, Sikorski z Krostkowa, Jaraczewski z Mielżyń, Bulezyński z Ślacheina.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Kühnast z Norymbergu, Neuhoft i Jaffe z Berlina, Auerbach z Lipska, hr. Radolinski z Jarocina, Aulock z Bargau, Bandelow z Dobrzyca, Bandelow z Tuchorzy, Fromholz z Wschowy, Ascheborn z Arnswalde, Kozidowski z Landsberga, Wegner z Jaktorowa, Aldridge z Londynu.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA. Hr. Potworowski z Parenczewa, Chłapowski z Bonikowa, Hoffmann z Ruchocic, Taczanowski z Choryni, Jankowski z Chelma, Moszezeński z Srebrnejgóry, Janeczki z Grodziska, Friedländer z Wrocławia, Kryger, Kruschke i Hoffmann z Berlina, Förster i Godduhn z Frankfurtu n. M., Eisenberg z Gdańska, Göde i Gebhardt z Lipska, Sahl z Leszna, Eberhardt z Szczecina.

HOTEL DU NORD. Hr. Żółtowski z Czacza, Dunin z Lechlina, Drwęski z Starokówca, Moszezeński z Jeziorok, Koszutski z Modliszewa, Prądzyński z Pierzchna, Schmauss z Głogowa, Nötzel z Pierzchna, May z Środy, Hempel z Szczecina.

HOTEL PARYŻSKI. Ulatowski z Morakowa, Skórzeski z Nekli, Dobrzycka z Bombina, Dobrogojski z Skrzetuszewa.

POD CZARNYM ORŁEM. Ruszczyński z Swarzędza, Suchorzewski z Grodziszczka, Koszutski z Kozłyszyna.

HOTEL BERLINSKI. Mendelsohn i Lövy z Międzychoda, Kojen z Dąbek, Tobiaselli z Zdziechowa.

POD BIAŁYM ORŁEM. Wisliceny z Konarskiego, Intress z Wrześni, Mikołajewski z Raszew.

POD TRZEMA LILIAMI. Weise z Kleryki.

POD KORONĄ. Brandt z Rawicza, Czapski z Wrocławia, Lewin z Pniew, Salomon z Jerozolimy.

EICHENER BORN. Samter z Skałowa, Wertheim z Buku, Wertheim z Gołańczy, Stein z Kłeczka.

NAUKE

prędkiego i pięknego pisania dla dorosłych i dzieci, przez kurs 20—30. godzin, udziela

O. H. Becker, Kaligraf.

Wodna ulica Nr. 14. na parterze.

Za postępy udziela się niezawodną gwarancją.

Nauczyciel domowy, Polak, posiadający języki łaciński, francuski i niemiecki, który potrzebuje umieszczenia, niech się zgłosi franco do **Staréj Gotiny** pod Bojanowem.

Poszukuje się dzierzawy mniej więcej 1000 mórg, zaraz lub od Św. Jana, jednakowoż bez wzmieszania się trzeci osoby. Reflektujący raczą swe oferty przesłać fr. pod znakiem **D. Z.** poste restante **Sobotka.**

Na naszym Składzie drzewa na **Grobli** pod **Nr. 12. B.** sprzedaje się **grube, suche i zdrowe grabowe drzewo** w szczepach sążeń po **7 Tal. 15 Sgr.**
Gustaw & Leopold Sander.

Gdy układem zawartym z Panem Floryanem Wilkońskim, posiadaczem łomu gipsowego w **Wapnie**, debit jedyny **gipsu** nam poruczony został, przeto donosimy uprzejmie, iż takowy ciągle melony sprzedajemy pr. comptant w **Wapnie** po 10 Sgr. } za centnar.
w **Nakle** „ 12½ „ }

Za poprzedniem zamówieniem, dostarczamy także gipsu palonego i melonego po 1 Tal. za centnar. Nakło, Styczeń 1858.

Müller, Hellriegel & Comp.

Poleca wyprzedaż tegorocznych zimowych kapeluszy po znacznie niższych cenach

E. Klossowska,
ulica Wilhelmowska Nr. 17.

Trzech Subjektów, handlowych, 1 Buchhalter 1 Komtorysta mogą zaraz przez mnie znaleźć korzystną posadę, bliższe wiadomości udzielam na frankowane zapytania.

A. Nierzanowski w Królewcu w Pr.,
Mittel Anger Nr. 12.

We wtorek dnia 19. **zajac pieczony** na kolacya u

A. Schneider,
Chwaliszewo 81.

Maciórki (Negretti)

300 sztuk, młode, zdrowe, do chowu zdadne, są na sprzedaż i natychmiast po strzyży do odebrania, w Dominium **Bürgsdorf** pod Constadt w Szląsku.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 18 Stycznia 1858 r.

	od	do
	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.
Pszemica pięknej, szefel po 16 garn.	2 7 6	2 10 —
Pszemica sredniej.	2 2 6	2 5 —
Pszemica ordynaryjnej.	1 22 6	1 27 6
Zyta przedniego, szefel.	1 10 —	1 11 3
Zyta lżejszego.	1 8 6	1 9 6
Jeczmenia dużego, szefel.	— — —	— — —
Jeczmenia małego.	— — —	— — —
Owsa, szefel.	29 6	1 1 —
Grochu do gotowania, szefel.	1 25 —	2 — —
Gorch na pastwę.	1 15 —	2 — —
Rzepak latowy.	— — —	— — —
Tatarki szefel.	— — —	— — —
Ziemniaków, szefel.	12 — —	14 — —
Masła, garniec.	2 15 —	2 20 —
Siana, centnar.	— — —	— — —
Słomy, kopa po 1200 funt.	5 — —	5 10 —
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80½ Tal.	— — —	— — —
dnia 16. Stycznia.	13 15 —	14 — —
dnia 18.	13 20 —	14 12 6